

# „Burza” zaczęła się na Wołyniu

Przemysław Wywiat

► Uroczystość wręczenia proporca ufundowanego przez społeczność powiatu kowelskiego dla III batalionu 50. pp 27. WDP AK; proporzec wręcza Maria Markiewicz, a odbiera go dowódca dywizji mjr Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”; w środku dowódca III batalionu por. Zbigniew Twardy „Trzask”, marzec 1944 roku



Fot. NAC

**Akcja „Burza” miała dwa zasadnicze cele: wojskowy – zaatakowanie oddziałów niemieckich w momencie wkraczania Armii Czerwonej do okupowanej Polski – i polityczny – wystąpienie wobec Sowietów w roli suwerena na wyzwolanych terenach. Sygnałem do rozpoczęcia akcji stało się przekroczenie przez Sowietów granicy II RP w okolicach Sarn na Wołyniu.**

**W**e wrześniu 1939 roku Wołyń – podobnie jak reszta Kresów – został zajęty przez Armię Czerwoną. Inwigilacja na niespytkaną skalę, prześladowania stanowiącej tam wyraźną mniejszość ludności polskiej, aresztowania przedstawicieli polskich elit i deportacje w głąb sowieckiego

imperium utrudniały budowę struktur konspiracyjnych. Mimo to organizacje podziemne zaczęły spontanicznie powstawać już jesienią 1939 roku (pierwsze we Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku i Równem). Tworzyli je oficerowie rezerwy, działacze społeczni, nauczyciele, a także młodzież harcerska i strzelecka. Równocześnie na początku 1940 roku

przystąpiono do budowy struktur ZWZ-1 i ZWZ-2; niestety po kilku miesiącach zostały one rozbite aresztowaniami. Sowiecki aparat represji skutecznie uniemożliwił prowadzenie działalności niepodległościowej.

Sytuacja zmieniła się latem 1941 roku, kiedy Wołyń zajęli Niemcy. Mimo strat, Polacy szybko przystąpili do tworzenia konspiracji wojskowej i cywilnej. W listopadzie 1941 roku rozpoczął tutaj działanie Odcinek II „Wachlarza” z siedzibą w Równem.

W lutym 1942 roku komendant główny Związku Walki Zbrojnej – przekształconego wkrótce w Armię Krajową – skierował na Wołyń grupę oficerów pod dowództwem mjr. Brunona Rolkego ►



Fot. NAC

► Major Jan Szatowski „Kowal” (1907–1988) – dowódca 50. pułku piechoty 27. WDP AK, przejściowo dowodził dywizją

„Aspika” z zadaniem zorganizowania struktur organizacji. Kilka miesięcy później, w sierpniu 1942 roku, Komenda Główna AK wydzieliła Okręg Wołyński AK z Obszaru nr 3 Lwów i we wrześniu mianowała jego komendantem ppłk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia”. W 1943 roku udało się utworzyć cztery inspektoraty rejonowe: Kowel „Kuźnia”, „Gromada”; Łuck „Łuna”,

„Osnowa”; Dubno „Dąbrowa” oraz Równe „Browar”. Pod koniec 1943 roku siatka konspiracyjna Okręgu Wołyńskiego AK liczyła już około 8 tys. zaprzysiężonych żołnierzy.

Oprócz wojskowych, powstały również struktury konspiracyjnej administracji państwowej. W lipcu 1942 roku przystąpiono do organizowania Okręgowej Delegatury Rządu na Wołyniu, a w listopadzie do Łucka przybył Kazimierz Banach „Jan Linowski”, który objął stanowisko Okręgowego Delegata Rządu (na początku 1943 roku ODR przeniesiono do Kowla). ODR objęła podziemną administracją cywilną niemal cały obszar Wołynia. W kwietniu 1943 roku przystąpiono do tworzenia Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, czyli tajnej formacji policyjnej. Wydawano komunikaty prasowe w języku polskim i ukraińskim, a także pismo „Polska Zwycięży” w nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy. Rozwinęło się również tajne nauczanie.

### Przeciwko UPA

Niestety, oprócz walki z okupantem sowieckim, a potem niemieckim, Polacy mieli do czynienia z jeszcze jednym wyzwaniem: zbrodniczą działalnością

ukraińskich nacjonalistów, którzy już od września 1939 roku dokonywali mordów na wołyńskich Polakach, by w ten sposób zmusić ich do opuszczenia tych terenów („Lachy za San”). Wkrótce Ukraińska Powstańcza Armia przystąpiła do eksterminacji ludności polskiej w południowo-wschodnich województwach RP: pierwszej masowej zbrodni dokonano 9 lutego 1943 roku w Parośli na Wołyniu, mordując tam co najmniej 155 osób. Łącznie w wyniku rzezi wołyńskiej, której kulminacją przypadła na lipiec 1943 roku, w 1865 miejscowościach zamordowano w okrutny sposób ok. 60 tys. Polaków.

Polskie Państwo Podziemne i Armia Krajowa nie mogły pozostać obojętne na te zbrodnie. Już 22 kwietnia 1943 roku komendant Okręgu Wołyń AK wydał wytyczne dotyczące tworzenia samoobrony. Na Wołyniu powstało ponad sto ośrodków samoobrony, kierowanych początkowo przez władze cywilne Delegatury Rządu i podległy im Państwowy Korpus Bezpieczeństwa; potem PKB podporządkowano dowództwu wojskowemu. Bardzo silne bazy powstały m.in. w rejonie Starej Huty i w Przebrażu. W lipcu 1943 roku podjęto decyzję sformowania oddziałów partyzanckich,

► Żołnierze I batalionu 43. pp 27. WDP AK



Fot. ze zbiorów prof. Władysława Filara

które miały operować w rejonach baz polskich i wspierać samoobronę w walce z oddziałami UPA. Działania te sprawiły, że udało się uratować znaczną część polskiej ludności. Mimo wyjątkowego okrucieństwa Ukraińców komendant okręgu kategorycznie zabronił nękania ukraińskiej ludności cywilnej. W swoim rozkazie „Luboń” wyraźnie stwierdził: „Zakazuję stosowania metod, jakie stosują ukraińskie rezuny. Nie będziemy w odwecie palili ukraińskich zagród lub zabijali ukraińskich kobiet i dzieci. Samoobrona ma bronić się przed napastnikami lub atakować napastników, pozostawiając ludność i jej dobytek w spokoju”.

### My, wołyńska dywizja

W związku z porażkami Niemców na froncie i zbliżaniem się Armii Czerwonej, która 4 stycznia 1944 roku przekroczyła granicę II Rzeczypospolitej, komendant Okręgu Wołyń AK zdecydował się 7 stycznia rozpocząć akcję „Burza”. Inspektorzy rejonowi otrzymali rozkaz mobilizacji oddziałów podziemnej armii i skierowanie ich do rejonu koncentracji w zachodniej części Wołynia. Niestety, szybkie nadejście Sowietów utrudniło lub uniemożliwiło mobilizację i przybycie żołnierzy ze wschodnich obwodów. Swoich baz nie opuściły również oddziały samoobrony, które musiały nadal



Fot. NAC

▶ Major Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota” (1907–1972) – szef sztabu 27. WDP AK, pełnił również obowiązki jej dowódcy

chronić polską ludność zagrożoną atakami ukraińskich nacjonalistów. W wyniku mobilizacji w rejonach koncentracji znalazło się ok. 6 tys. żołnierzy AK.

Zgodnie z planem odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju według pokojowego *Ordre de Bataille* sprzed 1939 roku, 28 stycznia 1944 roku podczas odprawy oficerów sztabu Okręgu Wołyń AK w miejscowości Suszybaba podjęto decyzję o powołaniu 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Przy organizacji jednostki nawiązano do przedwojennych tradycji stacjonujących na terenie Wołynia 27. Dywizji Piechoty, 13. Dywizji Piechoty oraz Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Zachowano dawną numerację pułków: 50., 23. i 24. pułków piechoty z 27. DP, 43. i 45. pp z 13. DP, 19. i 21. pułków ułanów z Wołyńskiej BK. Działały także służby: kwatermistrzowska, duszpasterstwa i zdrowia.

Uwzględniając aktualną sytuację i potrzeby, zorganizowano dwa zgrupowania pułkowe: kowelskie („Gromada”) i włodzimierskie („Osnowa”).

Początkowo dowódcą 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK był komendant okręgu Wołyń Kazimierz Bąbiński „Luboń” (od 1943 roku już pułkownik), a 10 lutego 1944 roku obowiązki komendanta okręgu i dowódcy dywizji objął mjr dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”.

27. WDP AK liczyła ogółem 5988 żołnierzy (118 oficerów, 654 podoficerów i 5218 szeregowych), a razem z członkami oddziałów obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego było to 6558 ludzi.

Natychmiast po mobilizacji oddziały dywizji rozpoczęły walki z Niemcami i Ukraińcami. W styczniu i lutym doszło do starć z Niemcami m.in. w pobliżu Rakowca, w Zasmykach i osadzie Karczunek. W celu poszerzenia bazy operacyjnej podjęto akcje zaczepne przeciwko UPA. Od 11 stycznia do 18 marca zgrupowania „Gromada” i „Osnowa” przeprowadziły szesnaście większych akcji przeciwko ukraińskim nacjonalistom, m.in. za Stochodem, w lasach świniarzyńskich, w Ośmigowiczach i Oździutyczach. Udało się odsunąć zagrożenie dla ludności polskiej w zachodniej części Wołynia i stworzyć warunki do formowania oddziałów wojskowych.

Na początku marca 1944 roku dowództwo 27. WDP AK, która operowała w tym czasie już bezpośrednio w strefie przyfrontowej, nawiązało łączność z Armią Czerwoną. W ramach współpracy na szczeblu taktycznym uzgodniono wspólny atak na Turzysk i Turopin w celu zablokowania linii kolejowej Włodzimierz Wołyński-Kowel oraz udział dywizji w operacji kowelskiej. ▶



Fot. NAC

▶ Pułkownik Jan Kotowicz „Twardy” (1890–1963) – dowódca 27. WDP AK



Fot. NAC

▶ Podpułkownik Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” (1910–1944) – dowódca 27. WDP AK, poległ w walce z Niemcami w lasach mosurskich nad Turią

Pierwszą walką, którą 27. WDP AK stoczyła we współdziałaniu z Armią Czerwoną, było uderzenie na Turzysk. Całością sił dowodził mjr Jan Szatowski „Kowal”. 20 marca 1944 roku miejscowość została zdobyta. Wkrótce przeprowadzono kolejną akcję, kiedy to wydzielone siły pod dowództwem por. Franciszka Pukackiego „Gzysma” opanały miejscowość i stacją kolejową Turopin oraz most kolejowy na Turii. Dzięki zdobyciu Turzyska i Turopina udało się przerwać połączenie kolejowe Kowla z Włodzimierzem Wołyńskim. Zabezpieczono w ten sposób południowe skrzydło Armii Czerwonej nacierającej na Kowel. 27. WDP AK otrzymała tym samym możliwość ruchu w kierunku zachodnim, co stało się konieczne w obliczu zbliżającego się frontu.

### Niemiecka pokusa

W tym czasie doszło do podjęcia przez Niemców prób przekonania dowództwa dywizji do współpracy i walki ze „wspólnym wrogiem” – Sowietami. Tak wspominał potem kpt. Tadeusz Sztumberk-Rychter, szef sztabu 27. WDP AK: „Dowódca zgrupowania kpt. [Kazimierz Rzaniak] »Garda« otrzymał przez przygodnego parlamentarzystę pismo od komendanta garnizonu niemieckiego we Włodzimierzu z pieczętką nadawcy »Garnisonkommando in Wladimir-Wolynsk« oraz adresem: »Herr Polnischer Kommandeur des Selbstschutzes in Bielin« – po czym następowała w uprzejmych słowach wyrażona propozycja wymiany jeńców niemieckich na czterystu kilkudziesięciu Polaków, znajdujących się w więzieniu włodzimierskim. Nie obeszło się oczywiście bez tego rodzaju sformułowań, że »w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, jakie stanowi zbliżająca się armia radziecka, powinniśmy przyjąć wspólny front« itp. Kpt. »Garda« znalazł się w trudnym położeniu. Po pierwsze, wszyscy uważaliśmy jakiegokolwiek pertraktacje z Niemcami za niedopuszczalne. Po drugie – obietnice niemieckie nie miały za sobą żadnej gwarancji ich spełnienia. Jednak perspektywa uwolnienia z więzienia tak

znacznej liczby ludzi niewielkim stosunkowo kosztem była nie do pogardzenia. Wobec tego kpt. »Garda« odpowiedział parlamentarystowi, iż wypuści więźtych do niewoli Niemców, oczywiście bez broni, nie wcześniej jednak, aż dowie się o zwolnieniu Polaków z więzienia. Pośredniczenia w tej trudnej doś sprawie podjął się ksiądz proboszcz włodzimierski. Istotnie, może dla zachęty, Niemcy warunki przyjęli i więźniów uwolnili, po czym powiadomiony o tym oficjalnie kpt. »Garda« odesłał 72 jeńców. Jeszcze jednym oddźwiękiem tego niewątpliwie ciekawego wydarzenia było pismo gen. SS i dowódcy Kowla do dowódcy naszej dywizji, adresowane »An den Polnischen Befehlshaber«.

▶ Żołnierz 27. WDP AK: patrol rowerowy



Zawierało ono stwierdzenie o konieczności wspólnej postawy wobec »wschodniego niebezpieczeństwa«, obrony europejskiej kultury i tym podobny arsenał innych bzdur. Oczywiście pismo to pozostało w ogóle bez odpowiedzi”.

### Na śmierć i życie

Pod koniec marca dywizja przegrupowała się na zachodni brzeg Turii. Wcześniej dowódca jednostki uregulował sprawę ochrony ludności polskiej na Wołyniu i zgodził się na powrót do domów tych żołnierzy, którzy wyrażą taką wolę.

27. WDP AK znalazła się w strefie bezpośrednich działań Armii Czerwonej, prowadzącej operację kowelską. Zadaniem Polaków było wiązanie sił niemieckich na południowy zachód od Kowla, utrzymanie przepraw przez Bug, prowadzenie rozpoznania ruchu wojsk niemieckich i działania zaczepne. 13 kwietnia, po ciężkich walkach pod Sztuniem i Zamłyniem, pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela, oddziały polskie zostały zmuszone do wycofania się na skraj lasów mosurskich z zadaniem zorganizowania nowej linii obrony. Przyczyną porażek była również nieprzewidywalna postawa Sowietów: często opuszczali zajmowane pozycje i bez powiadomienia o tym Polaków przemieszczały się do innych rejonów.

27. WDP AK została okrążona w odległości kilkudziesięciu kilometrów od frontu. Na okres od 14 do 19 kwietnia Polacy utracili kontakt z Armią Czerwoną i zmuszeni byli samotnie toczyć walki w lasach mosurskich. Ciężką sytuację pogłębiła śmierć dowódcy: 18 kwietnia ppłk Kiwerski (awansował w kwietniu 1944 roku) poległ w pobliżu chutoru Dobry Kraj (zastąpił go początkowo mjr Jan Szatowski „Kowal”, a następnie mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”).

Niestety, wyczerpani kilkunastodniowymi walkami pod Lubomlem i Włodzimierzem Wołyńskim żołnierze nie byli w stanie kontynuować obrony przed wyposażonymi w czołgi i samoloty Niemcami. Jedynym wyjściem stało się przebicie w kierunku północnym na tyły nieprzy-

jaciela. Nie można było rozważać przejścia przez Bug, gdyż rozkaz KG AK nakazywał pozostanie na Wołyniu. W dniach 20–22 kwietnia dywizji udało się – przy dotkliwych stratach w ludziach i sprzęcie – przebić do lasów nad górą Prypecia.

Stoczywszy walki pod Sokołem i Holadynem, 27. WDP AK rozpoczęła nocą z 25 na 26 kwietnia marsz w kierunku wschodnim, by 28 kwietnia osiągnąć kompleks lasów szackich, gdzie zarządzono odpoczynek. Rankiem 21 maja ruszyło – wspierane czołgami i ogniem artylerii – niemieckie natarcie jednocześnie z kilku kierunków. Oddziały polskie i sowieckie zostały zepchnięte do północnej części lasów. W tej sytuacji zapadła decyzja przejścia za front. Nocą z 21 na 22 maja 27. WDP AK pokonała rozległe bagna nieobsadzone przez Niemców, którzy najwidoczniej uznali, że w czasie wiosennych roztopów nie da się przez nie przejść, i wyszła poza pierścień okrażenia.

W tym czasie komendant główny AK wyraził zgodę na przekroczenie przez

wołyńską dywizję Bugu i wejście na teren Okręgu Lublin AK. Tę decyzję tak uzasadnił gen. Tadeusz Komorowski „Bór” w depeszy do Naczelnego Wodza: „Wobec braku żywności i amunicji oraz środków opatrunkowych, a także szerzącego się tyfusu, dalsze pozostawanie oddziałów wołyńskich na zapleczu frontu niemieckiego niemożliwe. Nakazałem przetrzucenie ich na zachód od Bugu”.

Nocą z 9 na 10 czerwca oddziały polskie przekroczyły Bug jednocześnie w czterech miejscach przeprawowych, by wziąć jeszcze udział – pod dowództwem płk. Jana Kotowicza „Twardego” – w „Burzy” na Lubelszczyźnie. Epopeja wołyńskich żołnierzy została zakończona rozbrojeniem ich pod koniec lipca w rejonie Lubartowa przez oddziały sowieckie: 25 lipca polowa radiostacja otwartym tekstem nadała do Londynu ostatnią dramatyczną depeszę: „Sowieci nas rozbrajają 27 d.p.”.

Grupie żołnierzy 27. WDP AK udało się przedrzeć do Warszawy, gdzie wzięli udział w Powstaniu Warszawskim.

Część trafiła później do Wojska Polskiego i w jego szeregach prowadziła dalej walkę z Niemcami. Inni mieli dołączyć do oddziałów podziemia antykomunistycznego, by bić się z narzuconym przez Sowiety reżimem. Wielu za przynależność do AK i działalność niepodległościową było represjonowanych przez władze komunistyczne.

Mimo ogromnych cierpień i strat poniesionych z rąk Sowieców, Niemców i Ukraińców, społeczeństwo Wołynia zbudowało silne struktury Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, potwierdzając w ten sposób swój patriotyzm. Licząca ponad 6 tys. żołnierzy 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK była – nie biorąc pod uwagę oddziałów walczących w Powstaniu Warszawskim – największą formacją AK, która podjęła walkę w czasie „Burzy”. 🇵🇵

**dr Przemysław Wywiat** – historyk, pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; zajmuje się historią wojskowości i ruchu niepodległościowego, kurator wystawy „Burza zaczęła się na Wołyniu” w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie

► Żołnierze Zgrupowania „Osnowa” 27. WDP AK przed przymusowym wcieleniem do ludowego Wojska Polskiego; z prawej stoi pchor. Zygmunt Turowicz „Tadeusz”

